

Ewangelia Łukasza

Rozdział 7

1. Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do słuchającego [Go] ludu, wszedł do Kafarnaum. 2. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. 3. Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszysznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. 4. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył – mówili – 5. miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę. 6. Jezus przeto zdązał z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół ze słowami: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój. 7. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. 8. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! – a idzie; drugiemu: Przyjdź! – a przychodzi; a mojemu słudze: Zrób to! – a robi. 9. Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się nad nim, i zwróciwszy się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu. 10. A gdy wysłańcy wrócili do domu, zastali sługę zdrowego. 11. Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a podążali z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. 12. Gdy przybliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego – jedyne syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. 13. Na jej widok Pan zlitował się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz. 14. Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, przystanęli – i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! 15. A zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. 16. Wszystkich zaś ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg nawiedził lud swój. 17. I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie. 18. O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów 19. i posłał ich do Pana z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? 20. Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: Jan Chrzciciel przysyła nas do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? 21. W tym właśnie czasie [Jezus] wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; także wielu niewidomych obdarzył wzrokiem. 22. Odpowiedział im więc: Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. 23. A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie. 24. Gdy wysłańcy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli zobaczyć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? 25. Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazałe stroje i żyją w zbytkach. 26. Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. 27. On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby przygotował Ci drogę. 28. Powiadam wam bowiem: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz

najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on. **29.** I cały lud, który Go słuchał, a nawet celnicy przyznawali słusność Bogu, przyjmując chrzest Janowy. **30.** Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego. **31.** Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? **32.** Podobni są do dzieci przesiadujących na rynku, które głośno przymawiają jedne drugim: Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali. **33.** Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: Zły duch go opętał. **34.** Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. **35.** A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słusność. **36.** Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. **37.** A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że gości w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku **38.** i stanąwszy z tyłu u Jego stóp, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego stopy i włosami swej głowy je wycierała. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. **39.** Widząc to, faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby on był prorokiem, wiedziałby, co to za jedna i jaka to jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą. **40.** Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu. **41.** Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. **42.** Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który z nich więc będzie go bardziej miłował? **43.** Szymon odpowiedział: Przypuszczam, że ten, któremu więcej darował. On zaś mu rzekł: Słusznie osądziłeś. **44.** Potem zwróciwszy się w stronę kobiety, rzekł do Szymona: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i otarła je swymi włosami. **45.** Nie powitałeś Mnie pocałunkiem; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować stóp moich. **46.** Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje stopy. **47.** Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. **48.** Do niej zaś rzekł: Odpuszczone są twoje grzechy. **49.** Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? **50.** On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój.